

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6068,Wystapienie-Prezydenta-RP-w-Akademii-Obrony-NATO.html>

20.04.2024, 08:11

30.10.2014

Wystąpienie Prezydenta RP w Akademii Obrony NATO

W czasie oficjalnej wizyty we Włoszech Prezydent Bronisław Komorowski wygłosił w Akademii Obrony NATO w Rzymie wykład poświęcony strategicznej adaptacji NATO do nowych warunków bezpieczeństwa. Prezydent mówił m.in. o nowych wyzwaniach stojących przed Sojuszem, wynikających ze zmiany uwarunkowań spowodowanych agresją Rosji na Ukrainę. W tym kontekście wskazywał na konieczność szybkiego wdrożenia decyzji z wrześniowego szczytu NATO, dotyczących wzmocnienia wschodniej flanki Sojuszu.

Obok słuchaczy Akademii uczestniczących w kursach i komendanta uczelni gen. dyw. Janusza Bojarskiego, wystąpieniu Prezydenta przysłuchiwali się m.in. ambasadorowie i attaché wojskowi akredytowani we Włoszech oraz przedstawiciele sił zbrojnych Ukrainy.

Prezydentowi towarzyszył szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego minister Stanisław Koziej



WYSTĄPIENIE PREZYDENTA RP

Szanowni Państwo,

Cieszę się, że mogę się spotkać z Państwem w Akademii Obrony NATO (NATO Defence College), w miejscu, które jest kuźnią przyszłych dowódczych kadr sojuszniczych. Wiedza i doświadczenie tutaj zdobyte przekładają się następnie na koncepcje dotyczące gotowości operacyjnej i kierunków transformacji sił zbrojnych państw członkowskich Sojuszu.

Wiem, że właśnie w tych dniach odbywa się w NDC seminarium poświęcone wnioskowi operacyjnemu z konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, w którym uczestniczą nasi partnerzy z Ukrainy. To ważne, że możemy w ten sposób – z pierwszej ręki – poznać ukraińskie doświadczenia wojskowe z tego konfliktu, prowadzonego nowymi metodami, które nazywamy „wojną hybrydową” i wykorzystać je dla odpowiedniego przygotowania naszych własnych zdolności. W swym wystąpieniu, poświęconemu strategicznej adaptacji NATO do nowych warunków bezpieczeństwa będę do tego stale nawiązywał.

Zanim przejdę do zasadniczej części mojego wystąpienia, pozwolę sobie na jedną dygresję. Dzisiaj występuję w



Akademii Obrony NATO w Rzymie, gdzie studiują polscy oficerowie i którą kieruje polski generał Janusz Bojarski. 25 lat temu, kiedy Polska wkraczała na drogę wolności, nie mogliśmy nawet o tym marzyć. Dziś to nasza codzienna rzeczywistość. Polska świętuje w tym roku 25-lecie wolności, 15-lecie członkostwa w NATO i 10-lecie w Unii Europejskiej. To dla mnie źródło ogromnej satysfakcji i dumy z osiągnięć Polski, ale także całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej, który stał się ważnym elementem euroatlantyckich struktur bezpieczeństwa.

Za nami szczyt NATO w Newport, który odbył się w nowych warunkach strategicznych w Europie Wschodniej. Zmiany te spowodowane są konfrontacyjną postawą Rosji, która dokonując agresji na Ukrainę pogwałciła zasady prawa międzynarodowego oraz zasady współpracy w Europie. Zmiany te są tak istotne i tak jakościowo znaczące, że można zaryzykować tezę o **końcu ery pozimnowojennej** w stosunkach międzynarodowych. Ery, którą cechowała stała oferta Zachodu wobec Rosji, zakładająca dążenie Rosji do modernizacji i demokratyzacji. Rosja tę ofertę odrzuciła. NATO i cały Zachód stoją dziś w obliczu zmiany strategicznej w Europie. Z drugiej strony, na południowej flance mamy do czynienia z rosnącym w siłę **Państwem Islamskim**, zagrażającym nie tylko bezpieczeństwu na Bliskim Wschodzie, ale także bezpieczeństwu wewnętrznemu państw UE i NATO. Warto jednak podkreślić, że to drugie zagrożenie, które można określić mianem **kolejnej erupcji terroryzmu islamskiego**, to w istocie następny etap zwalczania zjawiska, które znamy od dawna. To wyzwanie ważne, trudne, ale co do istoty – kontynuacyjne, bardziej operacyjne niż strategiczne.

O ile zatem **kryzys na południu jest dalszym ciągiem zjawiska, z którym borykamy się od dawna**, o tyle wschodnia flanka rodzi **nową jakość strategiczną**. Nie dajmy się zwieść chwilowej pauzie strategicznej w konflikcie rosyjsko-ukraińskim. W najlepszym razie nastąpi jego zamrożenie z możliwością odmrożenia w każdej chwili, jeśli tylko Rosja uzna to za korzystne dla siebie.

Środki doraźne podjęte dotychczas przez Sojusz Północnoatlantycki w Europie Środkowo-Wschodniej należy uznać za adekwatne. Niemniej, potrzebne jest **strategiczna, długofalowa adaptacja NATO do trwałych wyzwań**. Szczyt w Newport i podjęte tam decyzje stanowią ważny krok w tym procesie. Niemniej uważam, że pełna adaptacja Sojuszu będzie musiała w przyszłości wyrazić się także w opracowaniu nowej **koncepcji strategicznej Sojuszu Północnoatlantyckiego**. Dobrym momentem uruchomienia tego procesu byłby szczyt NATO w Warszawie w 2016 r., z możliwością przyjęcia nowej koncepcji na kolejnym szczycie w 2018 r.

Symptomy końca ery pozimnowojennej **mogliśmy obserwować od wielu lat**, ale kolejne przejawy imperialnego, konfrontacyjnego kursu władz Federacji Rosyjskiej (np. przemówienie Władimira Putina na konferencji bezpieczeństwa w Monachium w 2006 r. czy wojna z Gruzją w 2008 r.) były przez Zachód niedostrzegane. A wręcz odwrotnie: Sojusz poszukiwał drogi porozumienia z władzami w Moskwie, oferując narzędzia i wskazując obszary kooperacji. Warto wymienić strategię NATO z Rzymu z 1991 r., Akt Stanowiący o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa między NATO a Rosją z 1997 r., działalność Rady NATO-Rosja od 2002 r. czy nawet amerykański „reset” – jako kroki milowe tego podejścia. Rosja jednak, szczególnie od momentu objęcia urzędu prezydenta przez Władimira Putina, ofertę tę lekceważyła, torpedowała, a w końcu **odrzuciła**. Aneksja Krymu, podbój wschodniej części Ukrainy i próba uzależnienia politycznego całego państwa ukraińskiego stanowią najbardziej jaskrawy przykład, że Rosja nie ma zamiaru działać w ramach zasad przyjętych przez wspólnotę europejską. Łamanie suwerenności państw słabszych w imię realizacji swojej imperialnej polityki nie może być akceptowane w cywilizowanym świecie w XXI wieku. Podjęcie takich działań przez Rosję oznacza **przekroczenie kolejnej bariery politycznej**. Dopóki władze Federacji Rosyjskiej z za niej nie wrócą, nie może być mowy o powrocie do *business as usual*.

Warto podkreślić, że istota obecnej polityki Rosji polega na siłowym narzucaniu **własnej strefy wpływów**. Państwo to nie ma pozytywnej agendy działania – nie jest atrakcyjnym modelem ekonomiczno-społecznym dla państw regionu. Rosja działa zatem poprzez **budowanie szarej strefy politycznej**, szarej strefy

bezpieczeństwa przy swoich granicach, często – jak w przypadku Naddniestrza, Osetii Południowej czy obecnie Donbasu – w postaci „zamrożonych konfliktów”. Stawia to Rosję na pozycjach konfrontacyjnych wobec otoczenia. To jest obiektywny powód strategicznej nieprzewycięzonej sprzeczności interesów między Rosją a sąsiadami, zwłaszcza przy zachodniej granicy. Nieprzypadkowo zatem NATO jest traktowane przez Rosję jako przeciwnik, co zostało zapisane w doktrynie wojskowej. Wojna przeciwko Ukrainie – partnerowi Sojuszu i Unii Europejskiej – stanowi zatem w tym kontekście **najpoważniejsze wyzwanie w dziedzinie bezpieczeństwa od zakończenia Zimnej Wojny.**

Tę nową jakość strategiczną wzmocniają także **nowe metody operacyjne** prowadzonej konfrontacji. **Wojna hybrydowa**, której elementami są skryta, podprogowa agresja, dywersja strategiczna, wojna informacyjna, energetyczna czy wykorzystywanie piątej kolumny stwarza dla NATO wyjątkowe trudności w wyniku kreowania sytuacji, w których trudno uzyskać konsensus w ocenie i decyzjach w ramach wspólnoty. Dlatego najważniejsze w strategicznej adaptacji NATO powinno być wzmocnienie siły i spójności Sojuszu i w ten sposób zbudowanie zdolności do odstraszania, powstrzymywania i zniechęcania do **agresji poniżej progu otwartej, regularnej wojny**. Nie mamy wątpliwości, że obecnie Sojusz dysponuje wiarygodnym, opartym na siłach konwencjonalnych i nuklearnych, potencjałem odstraszania przed agresją na pełną skalę na swoje terytorium. Trudności mogą natomiast wystąpić w razie agresji nieregularnej, skrytej, poniżej progu otwartej wojny.

Jednym ze sposobów zniechęcania potencjalnego agresora przed takim działaniem jest z pewnością **obecność na terytorium państw brzegowych NATO sił zbrojnych z innych państw sojuszniczych**. Potencjalny agresor musiałby w takim przypadku wkalkulować w swój strategiczny rachunek wejście w konflikt od samego początku nie tylko z państwem bezpośrednio zaatakowanym, ale także z innymi krajami Sojuszu. Chciałbym przypomnieć, że państwa takie jak Polska od wielu lat wskazywały na **asymetrię w rozmieszczeniu sił natowskich w Europie**. Widoczność NATO w Europie Środkowo-Wschodniej była w ostatnim piętnastolecu znikoma. W obliczu działań Rosji na wschodniej flance, nasz postulat dotyczący rozmieszczenia sił sojuszniczych w krajach regionu **nabrał nowego znaczenia**. Obecnie nie jest to tylko kwestia symboliczno-polityczna. Ma ona **wymiar strategiczny**. Dlatego z dużą satysfakcją przyjęliśmy decyzję podjętą na szczycie NATO w Newport, dotyczącą ciągłej rotacyjnej obecności sił sojuszniczych oraz rozmieszczeniu batalionowych dowództw w Polsce i innych państwach regionu.

Obecność sił natowskich w państwach brzegowych NATO będzie również **skracać czas reakcji Sojuszu na ewentualne zagrożenia**. W tym kontekście za równie ważne należy uznać decyzje podjęte w Walii dotyczące uprzedniego rozmieszczenia sprzętu i wyposażenia (prepositioning) w bazach na terytorium państw regionu, które będzie mogło być wykorzystane w czasie ćwiczeń oraz w przypadku konieczności przyjęcia w danym państwie sił wsparcia. Z zadowoleniem przyjęliśmy również **decyzję o utworzeniu w ramach Sił Odpowiedzi NATO, komponentu sił natychmiastowego reagowania**. W naszej ocenie ta tak zwana szpica może stać się nie tylko narzędziem przyspieszającym reakcję Sojuszu na zagrożenia, ale także instrumentem odstraszania, wysyłanym w rejon potencjalnego konfliktu **zanim zacznie on eskalować**.

Niezbędnym elementem dostosowania NATO do nowych wyzwań **jest kolektywne podnoszenie nakładów na obronność**. Ostatnia dekada była okresem beztroskiego konsumowania dywidendy pokojowej. Narastało przekonanie, że rola sił zbrojnych będzie maleć, a zmniejszaniu wydatków na cele obronne sprzyjał kryzys ekonomiczny i konieczność dokonywania cięć w budżetach państw UE i NATO. Tymczasem, podczas gdy Europa demontowała swoje systemy obronne, Rosja gwałtownie zbroiła się i reformowała swoje siły zbrojne. Rezultaty mogliśmy poznać w ostatnim półroczu. Dlatego m.in. Polska zabiegała o to, aby na szczycie w Walii państwa Sojuszu przyjęły zobowiązanie o zatrzymaniu spadków wydatków obronnych i dążeniu do ich podniesienia do zalecanego poziomu 2 proc. PKB. Przy tej okazji chcę podkreślić, że **już od 2016 r. takie środki na cele obronne będzie przeznaczać Polska**. Chciałbym przy tym podkreślić, że nie wzywamy do globalnego wyścigu

zbrojeń, a jedynie do **powrotu państw NATO do zasady rozsądnego i adekwatnego do wyzwań alokowania środków na obronę.**

Obecnie istotne jest, aby kierunkowe decyzje polityczne, które wspólnie podjęliśmy w Newport były szybko i sprawnie wdrażane. Konieczna jest pilna i kompleksowa implementacja Planu Gotowości, niezależnie od doraźnych zmian sytuacji na wschodniej flance. **Pauza strategiczna na Ukrainie - to tylko zabieg taktyczny Rosji.** Nie powinniśmy dać się zaskoczyć, kiedy władze w Moskwie zdecydują o ponownym „odmrożeniu” konfliktu na wschodzie Ukrainy. Naszą intencją jest, aby **proces implementacji decyzji z Walii zakończył się do szczytu w Warszawie w 2016 r.** Spotkanie to stałoby się wtedy okazją do audytu tego procesu. Jednocześnie, jak wspomniałem, należy rozważyć podjęcie na tym szczycie decyzji o uruchomieniu prac nad **nowelizacją koncepcji strategicznej przyjętej w Lizbonie w 2010 r.**

[Tweetnij](#)